Nr. 35 Kraków, wtorek 5 lutego 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Sluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Narodowo-demokratyczni bandyci.

P. Roman Dmowski, najcyniczniejszy z przywódców narodowej demokracyi, na zgromadzeniu przedwyborczem w Warszawie złożył cenne zeznanie. Mianowicie oświadczył, że narodowa demokracya w walce z socyalistami nie wahała się uciekać nawet do krwi rozlewu.

P. Dmowski nie powiedział nic nowego. nie zdradził żadnej tajemnicy. Oddawna było wiadome, czem zajmuje się bojówka narodowo-demokratyczna. Pisma socyalistyczne przytaczały dziesiątki faktów, dokładnie stwierdzonych, niewątpliwych, o systematycznych mordach, popełnianych na socyalistach przez hańbiących naród polski «narodowców«. — W odezwach »Narodowego Związku Robotniczego« nieraz czytaliśmy ohydne wezwania do walki bratobójczej, których nie mogły osłabić łzy krokodyle, przelewane z powodu tej walki w innych odezwach.

Zeznanie p. Dmowskiego, nie dając nic nowego, cenne jest z tego powodu, że na morderstwach tych kładzie wyraźny stempel narodowo-demokratyczny, że daje im niejako urzędową sankcyę.

A teraz przyjrzyjmy się niektórym z czynów narodowo-demokratycznej bojówki. Zobaczmy, czem chlubią się pp. Dmowscy.

Oto leży przed nami odezwa łódzkiego komitetu robotniczego P. P. S. (frakcya rewolucyjna). Odezwa ta wyraża żal i oburzenie, że »Nar. Zw. Rob.« kłamał, mówiąc, że z mordercami nie ma nic wspólnego.

»Zabójca tow. Jagiełły przyznał się, że broń i adres swej ofiary otrzymał od członków N. Z. R. Na oficyalne zapytanie nasze, czy N. Z. R. miał co wspólnego z tem zabójstwem, nie dostaliśmy żadnej odpowiedzi. Gdy przy zabitych podczas napadu na zebrania robotnicze Czarneckim i Patosze znaleziono spisy i adresy socyalistów »na śmierć skazanych« — N. Z. R. naprzód wyparł się ich, a później, na pogrzebie tych zbirów, wybitni członkowie N. Z. R. głosili hymny pochwalne na cześć »działaczy narodowych poległych przy spełnianiu obowiązku«...

Krwawa łaźnia na Zarzewie (podczas pogrzebu tow. Jóźwiaka i Fronczaka, zabitych również przez n.-deków; na Zarzewie zabito 8 socyalistów) była zorganizowana przedewszystkiem przez ludzi z N. Z. R.: sprowadzono uzbrojonych »sokołów« z odległych fabryk; członkowie N. Z. R. rozstawiali na »pozycyach«; strzelano — na ich komendę«...

Dość tych ohydnych faktów. Wskazują one jasno, wyraźnie, gdzie się gnieżdżą najgorsi bandyci, pod jaką komendą odbywają się najwstrętniejsze zajścia ostatnich czasów.

Narodowo-demokratyczni »sokoli«, kierowani przez panów, którzy aż chrypną od krzyków na »anarchię«, którzy błagają Wittów i Stołypinów, ażeby im oddał władzę, bo to jedyny sposób na »anarchię« — ta »czarna secina« narodowo-demokratyczna szerzy najgorszą, najpotworniejszą anarchię. Niesie mord w szeregi robotnicze. Jak o trądzie, jak o czemś niewypowiedzianie wstrętnem, jak o brudnej plamie na kartach dziejów naszych z ostatnich czasów — wspominać o niej będą przyszłe pokolenia.

Bojowcy socyalistyczni toczą bohaterską walkę z caratem, życie oddają w ofierze dla dobra braci. Nieustanną partyzantką podkopują władzę carską, raz po raz z szeregów sług carskich wyrywają najgorszych oprawców.

A kiedy chodzi o ukaranie bandytów, którzy jak hyeny żerują w czasach zamętu, to również do bojowców udawać się trzeba jako do niezawodnych, sprawiedliwych sędziów-mścicieli.

Z powodu zabicia w Banku handlowym szpiega-bandyty Ułanowskiego, konserwatywny »Dziennik poznański« stwierdził z bólem serca, że »wybierając pomiędzy władzą a bojowcami partyj socyalistycznych, uważa się za rzecz bezpieczniejszą udać się o pomoc do tych ostatnich«...

Bojowcy — to żołnierze rewolucyi, miecz sprawiedliwy i niezawodny na wrogów ludu i narodu.

Narodowo-demokratyczni »sokoli« to banda morderców, Kainów, to ślepy miecz w rękach gwałcicieli praw ludowych i narodwych oszustów.

W sprawie zgromadzeń.

Baczność!

I.

Wedle § 4 ustawy o zgromadzeniach są zgromadzenia wyborców dla omówienia wyborów wyjęte z pod przepisów tej ustawy, jeżeli się odbywają w czasie rozpisanych wyborów. Znaczy to, że zgromadzeń wyborczych nie trzeba zgłaszać do władzy. Ale obecnie jeszcze nie są rozpisane wybory i wolność zgromadzeń nastąpi dopiero z chwilą rozpisania wyborów; zwracamy jednak na to już teraz uwagę.

II.

Ustawa o ochronie wolności wyborów i zgromadzeń weszła już w życie i stała się obowiązującą. Szczególnie ważne są jej przepisy o zgromadzeniach. Dlatego podajemy tu jej paragrafy o ochronie zgromadzeń. Brzmią one:

§ 15. Udaremnienie zgromadzenia.

Kto z rozmysłem sam lub w porozumieniu z innymi udaremni zgromadzenie wyborców, zwołane celem wysłuchania kandydatów, omówienia wyborów lub przyjęcia sprawozdań z działalności, albo zgromadzenie podpadające pod ustawę o stowarzyszeniach lub zgromadzeniach, a zwołane prawnie dla omawiania spraw publicznych, przez uniemożliwienie dostępu osobom uprawnionym do udziału, przez wypieranie obecnych lub osób powołanych do kierowania albo utrzymywania porządku, albo przez gwałtowny opór przeciw odnoszącym się do toku zgromadzenia formalnym zarządzeniom tych ostatnich — zostanie ukarany za przekroczenie aresztem od tygodnia do 3 miesięcy. Przy okolicznościach obciążających, zwłaszcza przeciw przywódcom i uczestnikom przedsięwziętego w porozumieniu przez więcej osób udaremnienia zgromadzenia, należy orzekać areszt ścisły do 6 miesięcy.

§ 16. Nieuprawniony udział w zgromadzeniu.

Kto w zgromadzeniu ograniczonem, wedle obwieszczenia zwołującego, na wyborców lub na ściśle określoną grupę wyborców, na członków stowarzyszenia lub na zaproszonych uczestników, a wymienionem w § 15, świadomie bezprawnie bierze udział i zgromadzenia nie opuszcza mimo wezwania ze strony osób powołanych do kierowania i utrzymywania porządku, zostanie ukarany grzywną od 10 do 200 koron.

* * *

Prosimy przeczytać uważnie powyższe paragrafy i — mieć się przed nimi na baczności...

Przegląd polityczny.

Węgierska korupcya. Prezydent najwyższego trybunału rachunkowego w sprawozdaniu swem z zamknięcia budżetowego za r. 1905 konstatuje, że suma 9,700.492 K wydaną została przez gabinet Fajervary'ego nieprawnie. Między innemi wylicza następujące pozycye: b. minister i prezydent Izby posłów Perczel, któremu należy się pensya 8000 K, otrzymał 15.000 K; b. minister rolnictwa György, który za swoje 4-miesięczne urzędowanie nie ma żadnej pretensyi prawnej do pensyi, otrzymał 11.000 K; naczelnik kancelaryi ministra handlu otrzymał 200.000 K, z których nie złożył rachunku; pewien dziennik opozycyjny otrzymał 25.000 K rzekomo za inseraty; na przekupienie prasy zagranicznej wydano 51.000 K i t. d. Wszystkie te wydadki nazywa sprawozdanie bezprawnymi i żąda, aby sejm zajął się zbadaniem tej sprawy i jej następstw.

Wiec niemieckich postępowców. Przy bardzo licznym udziale uczestników odbył się w niedzielę w Bernie wiec partyjny niemieckich postępowców. Przewodniczący burmistrz dr Wieser podniósł w swej przemowie, że hasłem wyborczem powinno być połączenie się wszystkich stronnictw niemieckich. Poseł dr Gross stanął na tem samem stanowisku, stwierdzając, że zasiadający w gabinecie trzej ministrowie partyjni tylko wtedy będą mieli wpływ, jeżeli będą popierani przez wszystkie trzy stronnictwa. Stronnictwa mieszczańskie powinny iść przeciw socyalistom, tak, jak się to dzieje w Niemczech. Uchwalono następnie odpowiednią rezolucyę, w której między innemi oświadczono się raczej za rozdziałem ekonomicznym z Węgrami, niż za niepomyślną dla Austryi ugodą.

Wybory ściślejsze do parlamentu niemieckiego, do których socyaliści stają w 92 okręgach, już się rozpoczęły. Dnia 1 b. m. odbył się taki wybór w Bremie i zakończył się zwycięstwem kandydata partyi wolnomyślnej Hormanna, który otrzymał 29.404 głosów. Kandydat socyalistyczny tow. Schmalfeld upadł, otrzymawszy 27.690 głosów.

Szanse przy wyborach ścisłych są dla socyalistów tego rodzaju, że liczyć oni mogą na zdobycie 15 mandatów.

Dnia 3 b. m. odbyło się kilkanaście wyborów ściślejszych, podczas których socyaliści stracili trzy mandaty. Ogólna liczba strat socyalistów wynosi obecnie 25 mandatów.

Z dotychczasowych wybitniejszych posłów socyalistycznych, przepadli przy ściślejszych wyborach: von Elm z Pinnebergu i Herzfeld z Rostocku.

Udzielenie nagany patryarsze. Serbski kongres kościelny, obradujący w Karłowicach, uchwalił rezolucyę, w której czyni patryarchę Brankowicza odpowiedzialnym za niedokładne rachunki w dyecezyi temeszwarskiej w latach 1878—1890 i 1891 i poleca uregulowanie różnic nawet w drodze sądowej. Na wniosek dra Musickiego uchwalono patryarsze wyrazić ubolewanie i wypowiedziano nadzieję, że patryarcha z uchwały tej wyciągnie odpowiednie konsekwencye. Uchwałę tę powzięto 38 przeciw 30 głosom. Za wnioskiem głosowali wszyscy radykali, przeciw wnioskowi inni uczestnicy zgromadzenia, między nimi 6 biskupów. Po przyjęciu wniosku opuściła mniejszość wraz z biskupami salę. Na następnem posiedzeniu kongresu nie było kompletu, przybyli bowiem tylko radykali, mimo to jednak protokół przyjęto. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Oddzielenie kościoła od państwa. Rząd francuski nie szczędzi usiłowań, żeby ustawę o separacyi przeprowadzić w sposób jak najbardziej pojednawczy, nie czyniący uszczerbku wolności kościoła. Bezmyślny i zacięty opór kościoła nie sprowadza rządu z tej drogi. Swieżo właśnie rząd dał tego dowód.

Z TEATRU.

„Rycerze Północy", dramat w czterech aktach Henryka Ibsena.

Wystawienie jednego z pierwszych dramatów Ibsena było rzeczywiście szczęśliwym pomysłem literackim. Publiczności naszej ukazuje ono Ibsena w pełniejszem świetle, pozwala w żywem słowie dostrzedz drogi, któremi rozwijała się jego twórczość, zanim przybrała to najpowszechniej znane piętno dzieł ostatnich. Przypomnienie Ibsena młodego wskazuje nam pokrewieństwa, podobieństwa i zależności, od których Ibsen dojrzały odsunął się zupełnie. W „Rycerzach Północy" błyskotliwa zewnętrzność zdarzeń stanowi jeszcze poważny czynnik artystycznego wrażenia; stara baśń norweska sama przez się zajmuje i pociąga poetę. Ważą się wprawdzie tajemnicze głębie dusz, ale nie objawiają się one w skupionej, przejmującej grozie suggestywnych niedomówień, tak wymownych w „Rosmersholmie", w „Solnesie" i w innych późniejszych dramatach Ibsena. „Rycerze Północy" mają jeszcze gest szeroki bohaterskiego dramatu, powódź zdarzeń, które plączą zasadniczy wątek idei dramatycznej. Idea ta nie rozwija się też z bezsporną konsekwencyą, nie występuje ona w postaci dramatu jako zrozumienie konieczności, lecz jest jeszcze zaprawiona walką, szamotaniem i niepewnością. Po za barwnością sagi, postać Jörgis, żony Gunnara, ma w sobie przedewszystkiem zawiązki przyszłego Ibsena. Legenda dodała jej moc symblicznego uroku: u jej komory dziewiczej położyła na straży białego niedźwiedzia, jej tęsknotom i żarom dała żagle wikingów i skrzydła walkiryj. Ale może właśnie ten nadmiar czysto zewnętrznego piękna nie dał Ibsenowi wydobyć całej jej mocy tragicznej: akt trzeci cierpi cały na tym rozdźwięku między olbrzymią miarą dramatu a drobiazgiem duszy pragnącej swojego spełnienia. Zbyt łatwo w tym akcie Jörgis z obrażonej walkiryi, która błaga niekochanego męża, aby zabił przyjaciela, który przecież dlań porwał ją i darował ją jak rzecz martwą, przemienia się na kochankę pomną pierwszych marzeń i znów przeciw Gunnarowi zwraca zabójczą swą myśl.

Wobec żywiołowego pędu Jörgis bledną obie męskie postacie Sygurda i Gunnara. Ona przemawia za wyroczne losy niezbadanych Norn, gdy oni przeciwstawiają im tylko wytrwałą wolę ludzkich serc. Oto przyjaźń dwóch druchów bohaterów tak wielka, że nie lęka się ofiar największych: jeden wyrzecze się szczęścia, drugi nie ulęknie własnego zwątpienia, które go o tchórzostwo i lęk niemęski może posądzi. I rzecz dziwna, Ibsen, wielki poeta dostojeństwa ducha ludzkiego i jego woli, już wtedy dawno w oświetleniu prastarej baśni norweskiej nie potrafił tego bohaterstwa ubrać w piękno, któreby się mierzyć mogło z siłą żywiołu, jakim tchnie postać Jörgis. Na zgliszczach, gdzie padli bohaterowie, na tragicznej ziemi Helgelandu, skąd niedobitki witeziów wracają co rychlej do dalekiej Islandyi, tryumfatorką i zwycięzczynią zostaje widmo Jörgisy, upiór na czarnym koniu po rozłogach śnieżnych mknący na boje Walhalli.

Przedstawienie „Rycerzy północy" nie zupełnie było udane i nawet w dzisiejszej obsadzie sił krakowskiego teatru mogło wypaść pomyślniej. P. Mielewski jako Sygurd był niedysponowany i ograniczał się tylko do zaznaczania swej roli. Grał jak człowiek, który pragnie, aby jak najmniej nań zwracano uwagę. Ten brak zapału odbijał się na całości roli, która wymagała i mogła była od artysty otrzymać coś więcej nad przeciętną poprawność. Ta sama poprawna obojętność widniała w roli p. Andruszewskiego, jako Gunnara. Obaj artyści pozostali obcy swoim postaciom i nie stanowili bynajmniej pary druhów bohaterów. Od tej niezasłużonej obojętności odbijała p. Wysocka, która istotnie włożyła w swą rolę zapał, zrozumienie i to jednoczące ujęcie całości, które jest podstawą każdej kreacyi artystycznej. Miała też ona niejedną chwilę, w której istotnie porywała widzów, np. w akcie drugim i czwartym. Chwile grozy, mocy, wybuchu, uniesienia umie p. Wysocka oddać doskonale. Nie umie tylko okrasić ich nieuchwytnym wdziękiem i o ten szkopuł rozbijają się nieraz jej najlepsze nawet kreacye. Takie złe chwile miała np. p. Wysocka w początku drugiego aktu, w rozmowie z Dagny, gdzie szorstkość i ostrość ruchów raziły ogromnie. Jest to jednak stały zwyczaj artystki, z którym trzeba się pogodzić.

Przekład „Rycerzy" był bardze dobry i wystawa nader staranna.

t.

Z sali koncertowej.

Niema nic przykrzejszego dla spawozdawcy muzycznego jak pisać o wykonaniu koncertu dobroczynnego, albowiem po większej części nie chodzi tam o pewien wyższy poziom artystyczny, jedynie tylko o ile możności o jak największy dochód. Tym razem jednakowoż dorobek artystyczny przechodził wszelkie oczekiwania i urządzającym ten udatny koncert należą się słowa uznania. Orkiestra pod wytrawnym kierunkiem kapelmistrza J. N. Hocka wykonała zupełnie poprawnie uwerturę z opery „Wolny strzelec" i znakomicie akompaniowała młodemu skrzypkowi p. Śliwińskiemu. Kapelmistrza Hocka ceniliśmy dotychczas jako nadwyraz zdolnego, pracowitego i pełnego smaku artystycznego dyrygenta — tym razem dał nam się poznać także jako pedagog i z całego serca trzeba przyklasnąć rezultatom jakie wykazał, albowiem uczeń jego p. Śliwiński wprawdzie jest widocznie bardzo zdolny i muzykalny, ale ogólne wyszkolenie jego, ułożenie szczególniej prawej ręki i postawienie techniki na tym stopniu, aby módz bez zarzutu zagrać podobnie trudną rzecz jak fantazya z opery

Wobec niechęci księży do zawiadamiania władz o nabożeństwach na zasadzie ustawy o zgromadzeniach, minister oświaty Briand postanowił duchowieństwo — wbrew jego woli — postawić na gruncie prawnym. Z początku pociągano księży do odpowiedzialności za przekroczenie ustawy, ale zaniechano tego wobec niemożliwości ciągłego wytaczania tysiącom ludzi spraw sądowych. Znalazła się droga prostsza. Rząd wniósł do Izby projekt zmiany w ustawie o zgromadzeniach. Na mocy tego projektu, obowiązek meldowania zgromadzeń wszelkiego rodzaju ustaje. W ten sposób za jednym zamachem odebrano księżom pożądaną sposobność do popełniania czynów bezprawnych i rozszerzono dla wszystkich obywateli zakres wolności zgromadzeń.

Obrady nad projektem nie poszły całkiem gładko. Przedewszystkiem ujawniło się niezadowolenie pewnej części socyalistów i radykałów ze zbyt pojednawczej polityki rządu. Socyalista Meunier postawił wniosek, by ustawę przyjąć, ale wprowadzić ją w życie dopiero po miesiącu. Przez ten czas księży obowiązywałaby dawna ustawa, a więc wykroczenia przeciwko niej pozbawiłyby księży zapomóg, których państwo udzielać będzie przez kilka lat księżom uboższym, a posłusznym prawu. Z jednej strony Briand, z drugiej zaś Jaurès wystąpili przeciw tej poprawce, któraby dała nowy powód do zaognienia stosunków.

Ale — nieznaleźnie od tego — podczas obrad zdarzył się epizod, który omal nie wywołał rozłamu w gabinecie. Oto Clemenceau, który w swoim czasie, jako senator, oponował przeciwko niektórym punktom ustawy — wystąpił z kilku słowami krytyki przeciwko Briandowi, autorowi tej ustawy. Minister oświaty obraził się i wyszedł z sali posiedzeń, ażeby napisać podanie o dymisyę. Trzeba było ratować sytuacyę. Z właściwą sobie zręcznością doświadczonego taktyka Jaurès wystąpił ze słowami uznania dla Brianda. »Jakiekolwiek mogą być różnice zdań co do poszczególnych punktów, minister oświaty zasługuje na uznanie za wybitny udział, jaki miał w wielkiem dziele republikańskiem«. — Demonstracyjne oklaski towarzyszyły tym słowom. Podniósł się Clemenceau i wyraził ubolewanie, że jego słowa uraziły Brianda. Republika wdzięczna jest ministrowi oświaty za wszelkie usługi, które jej oddał. Clemenceau prosił wreszcie Brianda, aby zaniechał zamiaru dymisyi.

Briand wrócił do sali, powitany grzmiącymi oklaskami.

Meunier, aby utrwalić jedność republikańską, cofnął swoją poprawkę.

Ustawę przyjęto 550 głosami przeciwko 5.

KRONIKA.

Kraków, 4 lutego.

Rejtan i Sienkiewicz. „Tygodnik ilustrowany“ zapowiada w prospekcie opowieść Sienkiewicza p. t. „Rejtan“.

Za błogich cenzuralnych czasów historya polska kończyła się mniej więcej na Janie Sobieskim. Późniejszy okres miał piętno „niebłagonadiożnosti“ — i pisać powieści lub nowele na tem tle nie należało do rzeczy dobrze widzianych w policyi i w cenzurze. Mistrz Sienkiewicz nie wychodził z tych szranek, zakreślonych „Opatrznością“, która naród polski poddała berłu Romanowów. Jeżeli jaka myśl niecenzuralna po stała mu w głowie, to ją zachowywał dla siebie i nie przelewał na papier „ku pokrzepieniu serc“.

Ale teraz — już „wolno“... I oto mistrz Sienkiewicz zaczyna pisać opowiadania na tle rozbiorowego okresu Polski.. Jest zapotrzebowanie ze strony „patryotycznej“ publiczności, cenzura i policya nie gniewa się na „patryotyczne“ powieści...

Więc prezes komitetu wyborczego i mistrz, Henryk Sienkiewicz, pisze o Rejtanie, bo o Rejtanie pisać wolno...

Blankiety telegraficzne. Ministerstwo handlu zawiadamia, że można i nadal używać blankietów telegraficznych prywatnego nakładu zupełnie podobnych do blankietów urzędowych z tą jedynie różnicą, że nie śmią być zaopatrzone ani orzełkiem, ani ceną sprzedaży, chociaż nie muszą być obwiedzione zieloną obwódką. Prywatne takie blankiety muszą być zaopatrzone w markę pocztową na 2 h, natomiast nie potrzeba ich nalepiać na blankiety urzędowe.

Nowiny krakowskie.

Deputacya urzędników Floryanki w redakcyi „Naprzodu“. W sobotę w redakcyi „Naprzodu“ zjawiła się deputacya urzędników Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, celem złożenia podziękowania tow. Daszyńskiemu i redakcyi „Naprzodu“ za pomoc w walce przeciw nadużyciom przez zarząd tej instytucyi spełnianym. Członków deputacyi przedstawił p. Tadeusz Majewski, poczem jeden z członków deputacyi przemówił w następujące słowa:

„Czcigodny panie pośle i Szanowni panowie! Z głębi serca płynąca wdzięczność w te progi nas zawiodła, aby módz Ci czcigodny panie pośle i Wam szanowni panowie za Waszą niezłomną i pełną cywilnej odwagi działalność, jaką w imię praw naszych i prawdy od tylu lat prowadzicie, dzięki złożyć.

Z rumieńcem wstydu prosimy Was panowie, darujcie nam nasze podpisy, pod wszelakimi adresami lojalności lub protestami umieszczane. My i większość naszych kolegów, dając je, zrobiliśmy to z jedynej obawy znalezienia się na bruku z rodzinami naszemi, obawa głodu i nędzy, jakie w przeciwnym razie jedynie byłyby naszym udziałem, ręką naszą i większości kolegów naszych kierowały. Im dajemy podpisy, Wam przynosimy wdzięcznością przepełnione serca. Czem chata bogata — tem rada; chaty nasze ubogie, ale długu wdzięczności nie zapomnimy, wdzięczność zaś naszą Tobie, czcigodny panie pośle, w niedalekiej przyszłości spłacimy. Wybory się zbliżają, to też ta kartka wyborcza w rękach naszych do spłacenia zaciągniętego względem Ciebie długu nam posłuży i Tobie ją, czcigodny panie pośle, wraz z większością naszych kolegów złożymy“.

Po odpowiedzi tow. Daszyńskiego zabrał głos p. Tadeusz Majewski: „Drodzy panowie! Spędziwszy w gronie Waszem lat kilkanaście, aż nadto poznałem Was, aby być pewnym, że Wasze serca znajdą sposób na wyrażenie uczuć tym, którzy zawsze w obronie Was i Waszych praw obywatelskich stawali. Krok Wasz jest wielki samą prostotą swoją. Proszę Was, abyście mię upełnomocnili do złożenia podziękowania redakcyom tych pism, które was zawsze przed uciskiem, wśród jakiego obowiązki Waszego zawodu spełniacie, w obronę brały. Idźcie spełniać je dalej, nie narażajcie egzystencyi rodzin Waszych, pomni, że są ludzie, którzy walczą dla wydobycia Was z pęt moralnej niewoli i przed żadną walką się nie cofną. A teraz pewien jestem, że będę rzecznikiem Waszym, wzywając Was do wniesienia okrzyku: Były, a z Boga pomocą i przyszły poseł Ignacy Daszyński niech żyje!“

Okrzyk ten powtórzyła deputacya.

Z Muzeum przemysłowego (Instytutu sztuki i rzemiosł) komunikują nam:

Biblioteka i czytelnia Muzeum, zawierająca około 20.000 tomów z rozmaitych dziedzin techniki i sztuki, od dnia 1 lutego b. r. funkcyonuje podług nowego regulaminu. Czytelnia otwarta codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel, od 9 do 12 przed południem i od 6 do 9 wieczorem. Katalog został uporządkowany. Czytelnikom będą udzielane także czasopisma. Wstęp pozostaje bezpłatnym. Drukowany regulamin wraz ze spisem działów i poddziałów księgozbioru znajduje się na miejscu i wydawany jest czytelnikom. W razie, gdy dyrekcya uzna za stosowne, książki będą wyjątkowo wypożyczane do domu za złożeniem odpowiedniej kaucyi. Dyrekcya zamierza rozszerzyć zakres prenumerowanych czasopism, które interesować mogą szersze warstwy rzemieślnicze. Spis czasopism zostanie wkrótce ogłoszony. Oddając bibliotekę i czytelnię do użytku publiczności nowa dyrekcya Muzeum wyraża nadzieję, że nowe zarządzenia, jak uprzystępnienie katalogu, udzielanie czasopism i otwarcie czytelni w godzinach wieczornych, będą przyjęte z zadowoleniem przez szerokie koła publiczności, a zwłaszcza przez rzemieślników i artystów, którym w pierwszym rzędzie biblioteka ma służyć.

Miejski wydział aprowizacyjny. Dziś odbyły się w magistracie wstępne narady weterynarzy miejskich, komisarza targowego, referentów i szefa biura przemysłowego nad utworzeniem osobnego wydziału, w którym koncentrowałyby się wszystkie sprawy ze zaopatrzeniem miasta w środki żywności, opał itd. połączone, Narady będą dalej kontynuowane.

W sprawie aresztowanych Richterów zarządził sędzia śledczy dr Jendl na dzisiaj drugą rewizyę oraz zbadanie ksiąg metrykalnych za ostatnie półrocze. O ile słychać, księgi są prowadzone w porządku, tylko protokołu podawczego nie było. Aresztowano dalej niejakiego Icykowicza, poddanego rosyjskiego, któremu Dawid Richter przyrzekł za opłatą 500 marek dostarczyć fałszywych dokumentów na wyrobienie paszportu.

Obronę Richterów objął adwokat dr Frühling.

Ogrzewalnie miejskie z dniem dzisiejszym zostały zamknięte. Ciepłe powietrze uczyniło je zbędnemi.

Małoletni agent emigracyjny. Policya aresztowała 15 letniego Friedmanna z Ustrzyk Dolnych, który prowadził partyę złożoną z 7 chłopów do Ameryki. Friedmann pobrał od nich po 20 K na bilety kolejowe, a od dwóch wziął po 220 koron na karty okrętowe. W Krakowie wręczył agent okrętowy chłopom zamknięte koperty, w których było po 39 marek, a nie było kart okrętowych.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek: „Wachlarz lady Windermere“, komedya w 4 aktach Oskara Wilde (popularne).

Wtorek: „Rycerze północy“, dramat w 4 aktach H. Ibsena.

Środa: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla, muzyka M. Świerzyńskiego (popularne).

Czwartek: „Rycerze północy“, dramat w 4 aktach H. Ibsena.

Piątek. „Moralność pani Dulskiej“, tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej

Sobota: „Cierpki owoc“, komedya w 3 aktach Roberta Bracco (nowość).

Niedziela o godz. 2 po południu: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla (popularne); o o godz. 4½ po południu: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla (popularne); o godz. 7 wieczorem: „Cierpki owoc“, komedya w 4 aktach Roberta Bracco.

Poniedziałek: „Rycerze północy“, dramat w 4 aktach H. Ibsena.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

W sali hotelu Kleina, przy ulicy Gertrudy 6, we wtorek od godziny 7½ do 8½, wieczorem: prof. Tadeusz Pazdanowski: „Literatura polska złotego wieku“.

W stowarzyszeniu kolejarzy, ul. Topolowa 12, we wtorek o godz 8 wieczorem: St. Kelles Krauz: „Z marzeń o lepszym ustroju“.

W stow. „Postęp“ w Podgórzu, Mały Rynek 4, we wtorek o godzinie 7½ wieczorem: dr Jarkowski.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Wczorajsze zgromadzenie ludowe, na którem referował tow. Daszyński, a o którem donieśliśmy już w poprzednim numerze, było olbrzymie. Po zgromadzeniu odbył się pochód, w którym wzięło udział kilka tysięcy uczestników.

Mowa tow. Daszyńskiego, wygłoszona na tem zgromadzeniu, wyjdzie z druku jako osobny dodatek do „Głosu“ i „Naprzodu“.

Aresztowania akademików ruskich trwają dalej. Dotąd aresztowano **101.** Równocześnie odbywają się aresztowania ruskich akademików w Stanisławowie, Drohobyczu, Kołomyi itd.

Aresztowanym odmawiają władze sądowe własnego wiktu, pościeli i papierosów.

Przeciw tej nagonce zaprotestował wiec akademicki, który się odbył w sobotę wieczorem. Wiec uchwalił oburzenie z powodu tego masowego aresztowania i protest przeciw postępowaniu władz policyjnych i sądowych.

Wiec w sprawie strejku szkolnego w Prusiech. W ratuszu odbył się w niedzielę wiec w sprawie strejku dziatwy poznańskiej. Wzięło w nim udział kilkaset osób, między niemi prezydyum i radni miasta Lwowa, posłowie sejmowi i t. d. Przewodniczył prezes Związku sokolego dr Fischer. Przemawiali: dr Dubanowicz, prof. Kornel Jaworski, urzędnik kolejowy Krzysztofowicz, dyrektor Ligi pomocy przemysłowej Olszewski i redaktorka „Małego światka“ p. Lewicka. Uchwalono rezolucyę, wyrażającą cześć dziatwie pod zaborem pruskim i wzywającą do składek na ofiary prześladowania krzyżackiego. Uchwalono bojkotować pruski towar i wezwać kupców i przemysłowców, aby towaru tego nie sprowadzali. Uchwalono także rezolucyę przeciw trójprzymierzu i przeciw niemieckim szkołom we Lwowie i kraju naszym. Składka zebrana na wiecu przyniosła 350 K.

Samobójstwo. W niedzielę w nocy przy ul. Działyńskich odebrał sobie życie słuchacz I roku politechniki Stanisław Przeździecki. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Z kraju.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się ubiegłej środy na stacyi kolej. w Tarnopolu. Ofiarą padł konduktor Józef Eichelberg, lat 30 liczący ojciec sześciorga dzieci, który po odbytej służbie wieczorem wracał torem kolejowym celem skrócenia sobie drogi do domu, niedaleko toru leżącego. Nieszczęśliwy idąc torem, nie wiedział, że przesuwano właśnie na owym torze wagony towarowe, których lokomotywa najechała z tyłu na niego. Eichelberg dostał się pod jej koła, a te wlokąc go kilkadziesiąt metrów, zmiażdżyły go do niepoznania.

Zabicie urzędnika. „Kuryer lwowski“ donosi, że w niedzielę przed południem na stacyi kolejowej w Zimnej Wodzie pod Lwowem najechał pociąg błyskawiczny, idący ze Lwowa na podurzędnika ruchu Józefa Dubieńskiego i zabił go na miejscu. Maszyna rozszarpała zwłoki.

Z zaboru rosyjskiego.

Rewizye i aresztowania w Warszawie. W nocy z soboty na niedzielę dwa domy mieszkalne dla robotników, należące do pp. Rotwanda i Wawelberga, przy ulicy Czerniakowskiej, otoczyła znaczna ilość wojska, policyi i żandarmeryi z agentami wydziału ochrony, a gdy już wszelki dostęp do tych domów zamknięto, wywołano na podwórze całą ludność męską w liczbie kilkuset osób, bez względu na noc zimową i wyciąganie śpiących z łóżek.

W mieszkaniach oczywiście rozlegały się rozdzierający płacz i krzyk żon, matek i dziatwy. Gdy mężczyźni już byli usunięci, część policyantów i wojska dokonywała szczegółowej rewizyi w każdej izdebce, a na podwórzu tymczasem agenci ochrony wybierali z tłumu mężczyzn tych, których zamierzono aresztować.

Przeszło stu ludzi otoczono kordonem piechoty i w asystencyi konnicy odesłano do ratusza.

Reszcie mężczyzn po skończonej rewizyi nad ranem pozwolono powrócić do mieszkania.

Strzały na Woli. We środę około godziny 5 po południu, po rewizyi, dokonywanej we wsi Wola pod Warszawą, ulicą Wolską powracała delegowana do tych czynności policya cyrkułu wolskiego w towarzystwie agentów ochrony. Poza linią kolei obwodowej podzielono się w ten sposób, że lewą stroną, idąc ku rogatkom podążali policyanci i rewirowi, a prawą stroną szło trzech agentów ochrony.

Gdy zbliżano się do granic miasta na szosie i mijano dom obywatela Roszkowskiego, mieszczący traktyernię, w tej chwili w kierunku agentów policyjnych posypały się strzały z tejże posesyi. Na pomoc agentom przybiegła z przeciwnej strony ulicy policya, a dobywszy rewolwerów i szabel skierowała się ku domowi p. Roszkowskiego. Tu zawiązała się gęsta wymiana strzałów. Kule gwizdały z obu stron, a jedna z nich zraniła agenta ochrony Grigorjewa, w lewą rękę. Strzelający, cofając się w podwórze ku parkanom, zamierzali uciec na Sadurkę, lecz policya nacierała w podwórze, gdzie drugi agent ugodzony został kulą w głowę, odnosząc jednak tylko ciężką kontuzyę.

Wkońcu po zaciętej bitwie aresztowano w restauracyi ośmiu mężczyzn, a w podwórzu jednego, których odprowadzono do Warszawy, do ratusza. Niebawem też wezwano kozaków, policyę konną i wojsko i na całej Woli zaczęły się poszukiwania i masowe aresztowania. Zrewidowano przedewszystkiem posesyę p. Roszkowskiego, następnie szereg innych domów, poczem zaczęto rewidować przechodniów na szosie i w poprzecznych ulicach. Stan taki trwał do późnego wieczora.

Ranionego agenta Grigorjewa karetka pogotowia odwiozła do szpitala Ujazdowskiego.

Pułkownik żandarmeryi Bielskij zabity w Płocku (o czem w poprzednim numerze donieśliśmy) od wielu lat pracował gorliwie dla swojej karyery w różnych miejscowościach Królestwa, w Lubelskiem, w Zagłębiu dąbrowskiem i ostatnio w Płocku. Pierwszym jego krokiem na drodze karyery była nagonka na „Oświatę ludową“ w Puławach. Wyszedł on ze szkoły Utgoffa, który wyjechał w górę na karkach prowokatorów. Robienie prowokatorów było specyalnością Bielskiego, jak i jego mistrza Utgoffa.

Bielskiego dosięgnął wyrok sądu polowego rewolucyi — sprawca, jak zwykle w Królestwie, uszedł szczęśliwie.

Kasacya wyroku. W senacie rozpoznawano skargę kasacyjną obrońcy Anieli Grychendlerówny, skazanej przed czterema miesiącami w warszawskiej Izbie sądowej na zesłanie na osiedlenie za należenie do polskiej partyi socyalistycznej. Główną poszlaką przeciwko Grychendlerównie była znaczna ilość wydawnictw P. P. S. Obecnie senat wyrok ten skasował.

Z caratu.

Zwierzęce katowanie więźniów w Łucku. W Łucku działy się tymi dniami rzeczy straszne. Mordowano więźniów. Więźniowie kryminalni rozpoczęli głodówkę. Powody.. Powodów było tysiące. Aresztantów zamykano do ciemnicy. Od pewnego czasu ustały „spacery“ na podwórku więziennem. Dyrektor więzienia obmyślał coraz to inne represye, a gdy wydano niedorzeczny rozkaz, aby więźnie pod czas kontroli stawali boso na posadzce kamiennej, wybuchła głodówka. Wkrótce więźnie polityczni przyłączyli się do kryminalnych i głodziła się cała turma. O godzinie 5 wieczorem administracya więzienna przystąpiła do poskramiania głodnych. Ale turma czuwała i gdy pierwsze krzyki katowanych doszły do cel, wszyscy rzucili się na pomoc towarzyszom. Drzwi wyłamano, wyłamano okna, strzaskano sprzęty.

Wezwano wojsko. Dano kilka strzałów. Runęła barykada wzniesiona na trzeciem piętrze. Aresztanci nie stawiali oporu. Nikt nie został ranny. Ale wtedy dopiero rozpoczęła się rozprawa.

Wszystkich więźniów spędzono i zamknięto do jednej celi. Wyprowadzano ich po jednemu. Z początku — kryminalnych. Wzdłuż całego korytarza rozstawiono żołnierzy, strażników, dozorców, zbrojnych w karabiny, rewolwery, szable, kije... Na każdego więźnia, którego wyprowadzono na korytarz, rzucało się kilkunastu, kilkudziesięciu zbirów. Bito wszystkiem.

„Faust“, znamionuje oprócz talentu ucznia, wysokie zalety nauczyciela. Ze wszystkich uczniów p. Lalewicza, jacy dotychczas publicznie się popisywali najlepiej przedstawił się p. Przeorski, robi on bowiem wrażenie już nie ucznia, lecz bardzo zdolnego artysty, stojącego co prawda jeszcze na początku swej karyery, ale uposażonego tak bogato do karyery artystycznej, że śmiało można mu piękną przyszłość przepowiedzieć. Młody artysta posiada pełny i głęboki ton, technikę bardzo już daleko posuniętą, szczególniej zachwyciła mię śpiewność pasaży, to, co tak trudne jest do osiągnięcia, gdyż zwykle wielka sprawność techniczna sprowadza za sobą pewną suchość w grze. — Wszystko, co wykonuje p. Przeorski, ma formę artystyczną i zdradza niezwykle muzykalnego i zdolnego pianistę. Można się nie zgodzić na sposób wykonania Chopina, lub za złe mu mieć, że grał takie paskudztwo jak Liszta parafrazę z opery „Rigoletto“, ale przyznać trzeba, że występ młodego artysty był pod każdym względem nadwyraz udatny.

Panna Skarbkówna występuje u nas już po raz wtóry tego sezonu — powodzenie miała spore i zupełnie zasłużone, jest bowiem śpiewaczką, na której znać, że przeszła poważne studya. Dolne tony osadza zbyt płasko i niepotrzebnie przez ściskanie krtani stara się je pogłębiać, przez co średnica, nawiasem mówiąc, prawidłowo wydobywana, traci na metalu, ale górne tony są bardzo ładne, a ogólne zaś wrażenie, jakie jej śpiew sprawia jest w zupełności dodatnie. Akompaniował jak zwykle artystycznie prof. Bylicki.

J. Marso.

W jednej chwili krwią zalany padał na posadzkę. Wtedy ciosami i uderzeniami pięścią zmuszali go do powstania z miejsca i pędzili dalej po całym kurytarzu, bijąc go do utraty świadomości. Po kryminalnych przyszła kolej na politycznych.

„Podwakroć, potrzykroć padaliśmy głowami na ziemię. Krew zalewała nam oczy. Nogi ślizgały się po krwią zroszonej posadzce. Odzienie było pełne krwi. 28 ludzi ma strzaskane głowy (skatowanych było 61). Na mroźnej podłodze spędziliśmy całą noc bez pomocy lekarskiej".

„A teraz nas stawiają jeszcze przed sąd"? pisze jeden z rannych do „Towariszcza".

Dymitr Mendelejew. W Petersburgu zmarł w sobotę w 72-gim roku życia b. profesor, później dyrektor urzędu miar i wag, Dymitr Mendelejew, jeden z najznakomitszych chemików współczesnych. Głównym jego czynem naukowym był układ peryodyczny pierwiastków, co pozwoliło przepowiadać istnienie i własności nieodkrytych jeszcze pierwiastków.

Mendelejew zajmował się też sprawami ekonomicznemi, był on teoretykiem kapitalizmu rosyjskiego i starał się uzasadnić naukowo politykę celną rosyjską.

Z przekonań politycznych był umiarkowanym liberałem, najbardziej zbliżonym do „październikowców" i gorliwym patryotą jednej i niepodzielnej a zaborczej Rosyi.

Krakowska Akademia nauk mianowała go swoim członkiem.

Komedya wyklęcia. Św. synod prawosławny nakazał konsystorzowi peterburskiemu sądzić i ukarać popa Grzegorza Pietrowa za jego gorszącą działalność polityczną — co też zostało wykonane. Pietrowa skazali wielebni bracia na zamknięcie w klasztorze czeremienieckim, kędyś na jeziorze ku chwale Boga wzniesionym.

Ciekawe są motywy wyroku:

1) ... niektóre listki ulotne, rozsiewane w roku zeszłym przez kapłana Grz. Pietrowa, mogły swem lekceważeniem władzy świeckiej, od Boga pochodzącej, wywołać zgorszenie i nawet bunt. To też owe władze świeckie wzbroniły Pietrowowi wydawania gazety „Prawda Boża", a sama już nazwa sprzeciwiała się zdrożnemu kierunkowi myśli Pietrowa;

2) odpadnięcie Pietrowa od kościoła konsystorz upatruje w przyswojeniu sobie przez Pietrowa anarchistycznych doktryn hr. Leona Tołstoja i nazbyt jednostronnem interpretowaniu chrześcijaństwa;

3) oddawszy się „publicystyce" — Pietrow wymówił konsystorzowi posłuszeństwo i nie chciał wrócić ze zagranicznego urlopu. Co więcej — odważył się napisać do konsystorza, że „termin przyjazdu i odjazdu, miesiące, liczby nie mają dlań żadnego znaczenia". Pozwalał sobie też dawać konsystorzowi nauki, jak się ma z nim obchodzić.

Zważywszy te i inne okoliczności, konsystorz uchwala: a) zamknąć Pietrowa do klasztoru czeremienieckiego, b) wzbronić Pietrowowi działalności publicystycznej i literackiej bez pozwolenia dyecezyi i zażądać od niego odpowiedniego zobowiązania.

Na to Pietrow odpowiedział listem następującym:

„... Nie zarzekam się działalności publicystycznej i literackiej. Sąd odbył się bez przesłuchania mnie i jako taki nie ma znaczenia. Konsystorz rezyduje w tem samem mieście, co i ja, nie raczył mnie jednak wezwać na posiedzenie. Uchwałę konsystorza, jako nieważną, zaskarżę".

Jednocześnie Pietrow ukazał się na mityngu politycznym, gdzie publiczność urządziła mu gorącą owacyę.

Tako się ku zgorszeniu owiec i baranów coś psuje w św. kościele prawosławnym.

Ze świata

Bunt na okręcie austryackim Parowiec austryacki „Federica" w drodze do Nowego Jorku zawinął do Palermo i musiał tam pozostać z powodu buntu marynarzy. Personal maszynowy pokłócił się z marynarzami i odmówił służby. Interwencya konsula austro węgierskiego nie odniosła skutku i statek, nie mając służby maszynowej, musiał pozostać w Palermo.

Trzęsienie ziemi Aparaty seismograficzne w morskiem obserwaterym w Tryeście zapisały w sobotę trzęsienie w niewielkiej odległości, które trwało od 10 godziny 8 minut 30 sekund przed południem do 10 godziny 57 minut 52 sekund. Największe wychylenie wynosiło 17 mm.

Sniegi w Hiszpanii. W Pantlonie skutkiem silnych zawiei śnieżnych ugrzązł pociąg kolejowy w śniegu. Kilka okolicznych gmin odciętych jest zupełnie od świata. Panuje brak żywności.

Zatonięcie okrętu Według doniesienia Lloydu z Mahe (wyspy Sejszele) parowiec „Endeavour" zatonął dnia 25 grudnia z. r. na Oceanie Indyjskim koło Providence Island. Pasażerowie przybyli innym parowcem do Mahe.

Towarzysze!

Po latach ciężkiej walki przystąpimy do wyborów na podstawie powszechnego i równego prawa wyborczego.

Staraniem naszem musi być uzyskanie możliwie największej liczby mandatów poselskich celem należytej obrony interesów klasy pracującej.

Towarzysze! Trudom i kosztom walki wyborczej podołamy tylko wtedy, gdy wszyscy w tej walce weźmiecie gorący i bezpośredni udział i gdy w miarę sił przyczynicie się do utworzenia znacznego

centralnego funduszu wyborczego

przy Komitecie Wykonawczym.

Towarzysze! Obowiązkiem Waszym jest obok zbierania funduszów lokalnych pamiętać o potrzebach całej organizacyi kraju naszego i przez wydatne zasilanie kasy centralnej umożliwić Komitetowi Wykonawczemu należyte wspieranie poszczególnych miejscowości, a zwłaszcza okręgów, nierozporządzających większymi własnymi funduszami.

Towarzysze! Okażcie swą ofiarność, wytężcie wszystkie siły, aby sprostać potędze naszych wrogów!

Składki należy nadsyłać pod adresem: J. **Kusiba**, Kraków, Rynek Kleparski 9, z wyraźnem zaznaczeniem »na fundusz wyborczy«.

Kraków, 1 lutego 1907 r.

Za Komitet Wykonawczy P. P. S. D.:

Leon Misiołek, przewodniczący.

J. Kusiba, skarbnik, Rynek Kleparski 9.

Dr E. Bobrowski, sekretarz, Straszewskiego 3.

TELEGRAMY

z dnia 4 lutego.

Prześladowania narodowościowe na Węgrzech.

Budapeszt Prezydent ministrów zawiadamia o przyjęciu dymisyi ministra Polonyi'ego i o nominacyi ministrem sprawiedliwości dra Günthera, który przedstawia się Izbie.

Hr. Hadik, powołując się na wczorajsze uchwały serbskiego kongresu kościelnego, który zarzucił patryarsze Brankovicsowi nadużycia pieniężne, interpeluje, co rząd zamierza uczynić, aby patryarchę usunąć z urzędu.

Następnie uchwalono wydać sądom posła Jehliczkę (Słowaka) za mowę, wypowiedzianą podczas ostatnich wyborów do sejmu.

Obradowano dalej nad wydaniem posła Jurygi (Słowaka) zasądzonego na 2 lata więzienia za dodburzającą mowę.

Poseł Szkicak (Słowak) oświadczył się za tem, aby Jurygi nie wydawać, bo historya jego zasądzenia wskazuje na to, że chodziło tu o polityczne prześladowanie *par excellence*.

Prezydent Justh wzywa mowcę do porządku i grozi mu odebraniem głosu.

Poseł Szkicak chce dalej w tym samym duchu mówić.

Prezydent Justh przerywa mu, stwierdzając, że wyrok w sprawie Jurygi jest już prawomocny.

Poseł Szkicak apeluje do partyi niezawisłości, przypominając, że ona także występowała w swoim czasie przeciw partyi liberalnej w sprawie postępowania wobec narodów niewęgierskich. Mowca prosi ministra sprawiedliwości, aby posła Jurygę przedstawił do łaski monarszej. Większość sejmu powinna stwierdzić, że chodzi tu o zasądzenie tendencyjne.

Prezydent Justh odbiera posłowi Szkicakowi głos.

Poseł Smerecsany (partya ludowa) wskazuje na haniebny czyn Jurygi.

Prezydent Justh wzywa mowcę za to wyrażenie do porządku.

Minister sprawiedliwości Günther zastrzega się przeciw twierdzeniu, jakoby sądy węgierskie wydawały tendencyjne wyroki. Ministerstwo sprawiedliwości zawsze otacza miłością naród słowacki, ale z agitatorami będzie postępowało bezwzględnie.

W głosowaniu uchwalono posła Jurygę wydać sądom.

Poseł Szkicak twierdzi, że w Izbie jest brak kompletu i domaga się obliczenia posłów.

Skonstatowano dostateczną liczbę (112) posłów. Nastąpiły rozprawy nad ustawą o poborze rekruta.

Echo rządów Fejervary'ego.

Budapeszt. (Węg. biuro kor.). Pierwszy senat trybunału administracyjnego zajmował się żądaniem poborów emerytalnych sędziów Ivana Naszady i Jana Vozary, zamianowanych za czasów Feyervary'ego królewskimi komisarzami. Domagali się wymiaru poborów na podstawie zapłaty, jaką pobierali jako królewscy komisarze. Trybunał odrzucił to żądanie z tem uzasadnieniem, że stanowisko królewskiego komisarza nie jest ustawowo systemizowanem, że więc na podstawie nominacyi na komisarza królewskiego nie może być uzyskaną emerytura.

Rewolucya Wenezueli.

Willemstad. (Niem. Tow. Kabl.). Według wiadomości z Canekas przedsięwzięto liczne aresztowania z okazyi zamordowania gubernatora dra Mata. Ruch rewolucyjny w całym kraju wzrasta.

Wojna amerykańsko-japońska.

Waszyngton. (Ass. Press.). Urzędnicy departamentu stanu potępiają fakt, że prasa nowojorska ponownie przyniosła wiadomość o wojnie z Japonią. Wiadomości te są zupełnie bezpodstawne i mogą tylko służyć na to, aby przeszkodzić rozumnemu uregulowaniu sprawy, która obecnie jest w toku.

Davos. W wyścigu na lodzie mistrzowstwo dla Europy na r. 1907 zdobył niejaki Ocholm, który przebył 10.000 m. w przeciągu 18 minut 52 sekund.

Zaburzenia w Chinach.

Szangaj. (Biuro Reutera). W Kiuki w pobliżu Sutschu w prowincyi Kiangsi miały wczoraj miejsce zaburzenia wrogie dla chrześcijan. Wojsko na razie przywróciło spokój. Dalsze posiłki dla wojska znajdują się w drodze do tej miejscowości.

Dżuma.

Konstantynopol Liczba osób które od dnia 8 stycznia zmarły w Dżeddach na dżumę, wynosi 17. Stan zdrowia pielgrzymów, którzy powrócili z góry Arafat do Mekki jest dobrym.

Z CARATU.

Nastroje reakcyi.

Kampania wyborcza i agitacya rządu koncentruje się w radzie ministeryalnej przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Stąd wychodzą rozkazy do wszystkich generał-gubernatorów i gubernatorów, mające na celu obalić opozycyę.

Do niedawna przyszłość zarysowywała się w mózgach biurokratycznych dość jasno; kandydatów lewicy uchwalono nękać politycznymi procesami, deportacyą administracyjną bez sądu, wreszcie przez wykreślanie z listy wyborczej. Te środki zapobiegawcze, stosowane dotąd w szerokich rozmiarach nie dały pożądanego rezultatu: wielką jest Rosya i wielkiem niezadowolenie — więc ostali się jeszcze ludzie, z którymi Stołypin nie wie, co czynić.

W ostatnim tygodniu przy prawyborach zaszły wypadki, nie dające się rozstrzygnąć w tak prosty, mechaniczny sposób. Może się on stać niebezpiecznym z wielu względów w ostatniej chwili. Rząd pragnie zachować jakoweś pozory.

Poza tem w radzie ministeryalnej przeważa dziś zdanie, że taktyczniej będzie nie stawiać tamy stronnictwom socyalistycznym, zwalczającym kadetów i że tą drogą uda się sparaliżować akcyę stronnictwa wolności ludu czyli demokratów konstytucyonalistów. (K. D.)

Tymczasem znowu powstało niebezpieczeństwo — bloku: socyalistów z radykalną burżuazyą. Z niepokojem przysłuchują się w sferach rządzących głosom prasy, usilnie agitującej przymierze opozycyi wszelkich stronnictw dla zadania ciosu gabinetowi Stołypina.

Gdyby to przymierze miało się urzeczywistnić, druga Duma dałaby większość lewicy.

Rząd przyczaił się i czeka chwili, gdy można będzie obuchem uderzyć w ośrodek bratających się przed wyborami tłumów, aby je rozdzielić i zdziesiątkować. Jasną więc jest formuła Stołypina: jeżeli do bloku nie przyjdzie, łatwo się będzie uporać z rozstrzelonymi głosami; jeżeli blok znajdzie formę ziszczenia, wtedy procesy, deportacye, gwałty fizyczne, nazbyt dobrze wypróbowane — dobiją targu.

Wszystkie pogłoski o zmianie Stołypińskiego programu są bezpodstawne. Sądy polowe są najlepszym probierzem polityki rządowej, której nastroje zmieniają się codziennie zależnie od wypadków i humorów carskiego otoczenia. Niejednokrotnie podnoszona sprawa zniesienia sądów polowych zawsze napotykała na opór i ostatni argument reakcyi, zawarty w słowach: „jeszcze nie pora".

Na początku stycznia odbyło się posiedzenie rady, na którem postanowiono sądy polowe bronić od interpelacyi Dumy a to w ten sposób, iżby nie było pozwolono o nich mówić.

Zniesienie represyi zdano na łaskę i bieg wypadków.

Widzimy więc, że reakcya jest skostniała w swym starczym uporze zaciśniętych ust i że tylko lud sam może jej te usta rozedrzeć ostrą łyżką.

Mordercy z audyencyą u cara.

Petersburg. (Tel. wł.). Z powodu śledztwa w sprawie zabójstwa Herzensztajna wdrożonego przez władze fińskie, zarząd związku prawdziwych Rosyan uchwalił wyjednać dla swego członka Bułacela audyencyę u cara w celu umorzenia śledztwa. Dygnitarze dworscy przyrzekli swoje poparcie.

Jeszcze Hurko-Lidwal.

Petersburg. (Tel. wł.). Na miejsce Hurki mianowano Łykoszyna, członka rady ministeryalnej. Hurko jednak nie chce się podać do dymisyi ze stanowiska wiceministra i żąda, aby go dymisyowano sądownie.

Wybory do Dumy.

Petersburg. „Ruś" donosi, że wybory w gubernii kazańskiej wypadły na korzyść opozycyi.

Przegląd społeczny.

Lokaut łódzki. Datki na załagodzenie nędzy robotników łódzkich, głodzonych lokautem, przyjmują w Krakowie: Dr Władysław Gumplowicz, Stachowskiego 14; Jan Englisch, Miejska Kasa chorych, Podwale 12.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

× **Chór robotniczy w Krakowie.** Ze względu na mający się odbyć koncert ludowy, zarząd Chóru zawiadamia członków swoich, iż próby Chóru odbywać się będą od wtorku 5 lutego w lokalu przy ul. Podwale 12, I. p. W tym celu zaprasza się wszystkich towarzyszów, którzy kiedykolwiek brali udział w Chórze, aby zechcieli przybyć punktualnie o godz. 7½ wieczorem.

× **Związek stowarzyszeń robotniczych w Krakowie.** W myśl uchwały zarządu z dnia 8 z. m. odbędzie się dnia 11 lutego **poufne roczne zgromadzenie delegatów** Związku stowarzyszeń robotniczych w lokalu własnym (Wiślna 5) o godzinie 7 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia. 3) Sprawozdanie zarządu, kasowe i bibliotekarza za rok ubiegły. 4) Wniosek komisyi kontrolującej o udzielenie absolutoryum. 5) Wybór 6 członków zarządu, 3 członków komisyi kontrolującej i 2 członków do sądu polubownego. 6) Wnioski delegatów.

× **„Kółko samokształcenia"** w Związku stow. rob. w Krakowie udziela wszelkich informacyj w zakres samokształcenia wchodzących, uporządkowuje i układa biblioteki stowarzyszeń robotniczych, tudzież pośredniczy w dostarczaniu wszelkich książek do bibliotek i towarzyszom prywatnie, w szczególności książek naukowych socyalistycznych. Wszel ich informacyj udziela tow. T. Bobrowski, Kraków, Retoryka 12.

× **Zabawę taneczną** połączoną z kotylionem, pocztą i różnemi niespodziankami urządza stowarzyszenie robotników metalurgicznych w Krakowie w sobotę 9 b. m. w Związku stow. rob., ulica Wiślna 5, II. p. Wstęp na zabawę 80 h. Początek o godzinie 8 wieczorem.

× **Baczność towarzysze stolarscy w Krakowie!** W każdy poniedziałek odbywają się posiedzenia mężów zaufania. Zarząd uprasza, by mężowie zaufania nie zaniedbywali swych obowiązków.

× **Wiedeń.** Urzędnik głównego zarządu Związku metalowców tow. Mikołaj Kozłowski mieszka obecnie, V., Schallergasse 6, II., 15.

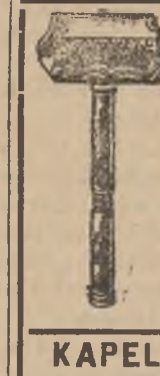
× **Stowarzyszenie polskich robotników „Siła" w Budapeszcie,** VII Kiertesz utcza 22. Co niedzielę odbywają się zebrania, pogadanki, odczyty i przedstawienia amatorskie. Biblioteka otwarta we czwartek od godziny 7 do 9 wieczorem i w niedzielę od godziny 10 do 12 w południe. Wpisy przyjmuje się co sobotę od godziny 7 do 9 wieczorem i co niedzielę od godziny 10 do 12 w południe. Wpis bezpłatny, wkładka miesięczna wynosi 64 h.

× **Londyński oddział P. P. S.** mieści się obecnie: 107 Charlotte Str. London W Zebrania członków w każdą niedzielę. Uprasza się wszystkie pisma partyjne o powtórzenie tego ogłoszenia.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



Wszędzie do nabycia, a gdzie niema, żądać z Magazynu **JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie.**



Zupełnie bezpiecznie może się każdy sam golić naszym aparatem do golenia „Kolumbian“ o wklęsłej klindze i urządzeniu ochronnem przed skaleczeniem. Użycie bardzo łatwe nawet dla zupełnie niewprawion. Kompletny w pudełku blaszanem K. 6.- -

Wysyłka za zaliczką. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

KAPELLNER i HOLZER
Kraków, Dietlowska 68. b.

Ozdobne cenniki z przeszło 1000 ilustracyami różnych nowości wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. 25

Pożyczek udziela Otto Kleusch Berlin, Schönh us r Allee 128 (porto zwrotne) Koszta zostają odciągnięte od pożyczki. Żadne zaliczki. 593

Kolega chcący otworzyć kancelaryę 80

w prowincyonalnem miasteczku, raczy porozumieć się z adwokatem Drem Przybyłą w Krościenku n. D.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Bez nauczyciela i bez znajomości nut



Może każdy na naszym konc. Akkordeonie i Fletyonie grać wszystkie pieśni, tańce i marsze. Podręcznik do nauki do każdego instrumentu darmo. Wysyłka za zaliczką.

KAPELLNER i HOLZER
KRAKÓW.
Dietlowska 68. b.

Nr. 5649 Nr. 5637

Nr. 5649 Konc. Akkordeon z 10 klawiszami, 2 basami, długość 36 cm .2 50, na 8 klawiszy K. 2 50
Nr. 5647 Fletofon z 10 klawiszami, 20 głosami, 2 basami, długość 36 cm. kor., 3·90

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 1000 wzorami zajmujących nowości, na żądanie darmo i opłatnie. 17

Gościec, zapalenie stawów, nerwobole, ból głów, ból zębów

REUMATYZM.

usuwa częstokroć po jednorazowem użyciu od szeregu lat znan i ogromnie rozpowszechniony

Tysiące uwierzytelnionych podziękowań i kilkaset atestów pp. Lekarzy, Klini i Szpitali świadczą o niebywałych skutkach, stosowaniem Ichtyomenthol (Prawnie chroniony).

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryac krakowskich, krajowych i zagranicznych. **Cena flaszki 1 koron**

Główny skład wysyłkowy:

Laboratoryum chemiczne aptearza Edelmana w Bohorodczanach

Pocztą wysyła się najmniej 2 flaszki. — 10 flaszek wysyła się opłatnie (franko) za 10 1

Ostrzeżenie! Wielki popyt Ichtyomentholu spowodował nieuczciw konkurencyę do wszelkiego rodzaju naśladownictw! Uprasza się prze wyraźnie żądać **Ichtyomentholu** Edelmana w plombowanem opakowaneg

Proszę zawsze żądać **Wyrobu krajowego** Munka oszczędzające, jędrne mydło z „nosorożcem“ lub „kosą“ z Pierwszej Galicyjskiej Parowej fabryki mydła

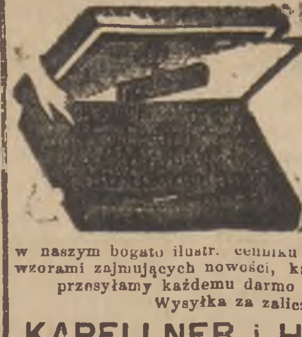
Szymona Munka w Żywcu. 36

(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

Fabryka Sanocka

przyjmie natychmiast kilkunastu **stolarzy**. Robota na długi czas zapewniona. 85

Kauczukowe czcionki drukarskie



któremi każdy potrafi sporządzać z łatwością dowolne druki. O 65 czcionkach K. 1. 40, o 90 czcionkach K. 2.10, o 126 czcionkach K. 2·70. Ceny większych drukarń kaucz. o większej czcionkach znajdują się w naszym bogato ilustr. cenniku z przeszło 1000 wzorami zajmujących nowości, który na żądanie przesyłamy każdemu darmo i opłatnie. 16
Wysyłka za zaliczką.

KAPELLNER i HOLZER
Kraków, Dietlowska 68. b.

„SERENITAS“

Hygieniczna Palarnia Kawy zapomocą gorącego powietrza i Fabryka Kawy „Serenitas“

poleca po najtańszych cenach wyborowe gatunki kawy palonej i surowej, kawę słodową (syst. ks. Kneipa), jakoteż **Skład herbaty, wódek, wina, koniaków, likierów** oraz wszelkie towary kolonialne i delikatesy.

Zlecenia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą i koleją

Z poważaniem
PALARNIA KAWY
pod firmą
„SERENITAS“
57 Kraków Szewska 22.

Wszystkie artykuły spożywcze a w szczególności **kawę, cukier** i t. p. poleca: handel towarów kolonialnych pod firmą:

WOJCIECH OLSZOWSKI

długoletni współpracownik firmy „Szarski i Syn“ w Krakowie, **Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.**

Czy potrzeba zamawiać u obcych stampilie kauczukowe i drukarnie domowe?

Nie! Precz z obcym lichym towarem!

Zamawiający towar z obcych krajów przekonuje się często po nadejściu towaru, że stał się ofiarą oszustwa, ale wtedy już zapóźno!

Poco więc szukać u obcych tego, co u nas otrzymać można niezawodnie taniej:

Krakowska fabryka pieczęci kauczukowych i drukarń domowych

ALEKSANDRA FISCHHABA
w Krakowie, ulica Grodzka 50,



poleca własnego wyrobu kompletne drukarnie domowe, jakoteż stampilie w wielkim wyborze według wzorów, wykonuje też tablice emaliowane i lane, oraz napisy na drzwi itp.

Ceny bardzo przystępne, konkurencyjne.

Polecając się łaskawym w zględom Szan. P. T. Publiczności, zaręczam za dobroć towaru.

Aleksander Fischhab, Kraków, Grodzka 50.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe 565

FRAM — z watą — „Salvesol-Noris“

Bibułka zrobioną jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nie dziwi go, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku **„WATA SALVESOL“.**

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną**, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 — 400 papierosów lub cygar. — 1000 sztuk tutek „Fram“ 3 Korony. 10 cygarniczek 1 K 20 h. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS“
Mr. W. Bełdowski, Kraków 9.

Zarząd Związku metalowców rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę redaktora polskiego pisma zawodowego.

Ubiegający się o tę posadę muszą władać biegle językami, polskim i niemieckim w słowie i piśmie. Oprócz tego wymaganą jest zdolność agitowania w obu tych językach i buchalterya. Płaca początkowa wynosi 160 koron miesięcznie i może po 3 miesiącach zadowalniającej służby nastąpić stabilizacya.

Zorganizowani Metalowcy, lub Towarzysze którzy takie lub podobne stanowiska zajmowali, mają pierwszeństwo.

Reflektanci ęe h ą odpowiednio zaopatrzone popania w obu językach wnieść najdalej do 15 lutego b r. do Sekretaryatu Związku we Wiedniu V|2, Kohlgasse 27.

81 **Ludwik Exner** przewodniczący **Franciszek Domes** sekretarz



Wysyłka czeskich instrumentów muzycznych tylko w doborowym gatunku.

Skrzypce ze smyczkiem od 3 40, 4·40 i 6·40. — Flety, klarnety, cytry, harmonijki i t. d. w wielkim wyborze na składzie. Wysyłka za zaliczką. Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

KAPELLNER i HOLZER
Kraków, Dietlowska 68. b.

Bogato ilustrow. cenniki z przeszło 1000 wzorami na żądanie **darmo i opłatnie.**

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon 412).